



Karolinie

Stopka redakcyjna

Edition © Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski, Kraków 2013, 2017

Text and illustrations © Copyright by Aneta Krella-Moch

Redakcja: Sylwia Chojecka

Korekta: Kinga Macias

ISBN 978-83-7437-949-6

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77
tel. (12) 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl




www.skrzat.com.pl

Aneta Krella-Moch

Królowa Lenka

ratuje Pana
Ciekowskiego

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



O piekowanie się kimś malutkim wydaje się całkiem proste. Trzeba tylko takie maleństwo nakarmić i czasem przytulić, żeby nie było smutne. Tak przynajmniej myślała Lenka, dopóki sama nie została opiekunką.

Wszystko zaczęło się pewnego ranka podczas zabawy w chowanego z przyjaciółmi: córką kucharki i synem strażnika. Królowa przykucnęła właśnie za dużą kępą lilii, starając się, żeby nie zauważyła jej córka kucharki, kiedy z drugiej strony bujnie rozrośniętej byliny wynu-

rzył się ogrodnik. Trzymał w rękach kartonowe pudełko pełne małych niebieskich kulek.

– Królewno! Proszę się nie zbliżać do rabat w tej części ogrodu. Rozsypuję właśnie trutkę na ślimaki. Trzeba się ich nareszcie pozbyć – powiedział tonem nieznoszącym sprzeciwu.

– Jak to pozbyć? Uciekną z ogrodu? – zainteresowała się Lenka, przerywając zabawę i podchodząc do ogrodnika.

– No cóż... – chrząknął ogrodnik. – Przypuszczam, że raczej... zostaną otrute.

– Będą je bolały brzuchy, tak? – zawołała córka kucharki, która również przerwała zabawę i podeszła do rozmawiających. – Moja mama mówi, że jak się ktoś zatruje, to go boli brzuch – dodała.



– Właściwie... Jak by to powiedzieć... – Ogrodnik nie mógł znaleźć odpowiedniego słowa. – Myślę, że ślimaki nie przeżyją spotkania z trucizną – oznajmił w końcu.

– Nie przeżyją?! – zawołała zdziwiona królowna.

Przez chwilę stała, z niedowierzaniem wpatrując się w ogrodnika, po czym krzyknęła oburzona:

– Przecież tak nie można! Trzeba się opiekować mniejszymi i słabszymi, a pan chce zrobić krzywdę takim małym, słabutkim ślimaczkom?

– Proszę pana, przecież one nawet nie potrafią uciekać – stwierdził syn strażnika, który właśnie dołączył do koleżanek.

